
Społeczeństwo informacyjne jako realizacja idei zrównoważonego rozwoju

Leszek Porebski

Prezentowany tekst jest próbą przedstawienia procesów budowy społeczeństwa informacyjnego w perspektywie koncepcji zrównoważonego rozwoju. Z tego punktu widzenia rewolucja informacyjna jest zarówno szansą jak i zagrożeniem, a kluczowe znaczenie mają trzy podstawowe elementy modelu zrównoważonego rozwoju:

- 1) walka ze społecznym wykluczeniem,
- 2) człowiek i jego egzystencja jako główny cel podejmowanych decyzji,
- 3) otwartość, uczestnictwo, dostęp do informacji i sprawiedliwości.

W chwili obecnej rozwój nowych technologii znacząco zwiększa zakres społecznego wykluczenia. W tym sensie rewolucja informacyjna utrudnia realizację jednego z kluczowych aspektów idei zrównoważonego rozwoju. Jednocześnie wiele możliwości stwarzanych przez rozwój nowych technologii stwarza przestrzeń dla upodmiotowienia człowieka w jego relacjach z państwem oraz zwiększenie otwartości i jawności życia publicznego. Dotyczy to przede wszystkim wykorzystania elementów rewolucji informacyjnej w procedurach wyborczych i funkcjonowaniu instytucji publicznych.

W efekcie, rewolucja informacyjna i dotychczasowe efekty budowy społeczeństwa informacyjnego są – z jednej strony – wyraźnym wsparciem dla procesu realizacji programu zrównoważonego rozwoju, z drugiej zaś kreują zjawiska, będące zagrożeniem dla tego procesu.

1. Idea zrównoważonego rozwoju

Pojęcie zrównoważonego rozwoju (*sustainable development*), w języku polskim nazywanego też czasem trwałym lub „samopodtrzymującym” rozwojem, stało się w ostatnich latach jedną z najczęściej używanych kategorii analizy społecznej. Co istotniejsze, idea zrównoważonego rozwoju funkcjonuje równolegle w języku globalnej polityki, jak i akademickiej analizy światowej sceny politycznej. Innymi słowy, zrównoważony rozwój jest obecnie najistotniejszym bodaj paradygmatem rozwoju społecznego. Dotyczy to zarówno skali makro, jak i kwestii lokalnych.

Mimo mnogości funkcjonujących definicji¹, ciągle daleko do jednoznaczności i precyzji w ujmowaniu pojęcia zrównoważonego rozwoju. Najczęściej przytaczana jest formuła

¹ Jak się ocenia, już pod koniec lat 80. funkcjonowało równolegle około 140 (!) różnych definicji zrównoważonego rozwoju. Można przyjąć, że kolejne lata przyniosły radykalny wzrost tej liczby.

zawarta w dokumentach Światowej Komisji do spraw Środowiska i Rozwoju ONZ, w myśl której zrównoważony rozwój to taki model rozwojowy, który zaspokaja potrzeby dnia dzisiejszego bez poświęcania zdolności przyszłych pokoleń do zaspokajania ich własnych potrzeb. Nie rozstrzygając adekwatności przytoczonej definicji, na potrzeby tego tekstu pojęciem zrównoważonego rozwoju posługiwać będziemy się właśnie w powyższym znaczeniu.

Warto przy okazji zauważyć, że bardzo zbliżone idee – nie używając obecnie funkcjonującej nazwy – zawarł już Thomas Jefferson, który we wrześniu 1789 roku powiedział: „Ziemia należy w pełni do każdego pokolenia, ale żadne z pokoleń nie może zaciągać długów większych niż będzie w stanie spłacić w okresie swego życia”². Jefferson wyraził więc pewną – obecną w myśli politycznej od stuleci – dyrektywę rozwojową i filozofię rozwoju społecznego. Filozofia ta przez wiele dziesięcioleci nie była jednak w stanie przekroczyć bariery dzielącej rozważania o charakterze ideowym od realnie realizowanej polityki.

Z tego punktu widzenia kluczowe znaczenie ma 1987 rok, kiedy to powstaje raport Światowej Komisji do spraw Środowiska i Rozwoju ONZ. „Nasza wspólna przyszłość” (tzw. Raport Brutland), wprowadzający współczesne rozumienie pojęcia zrównoważonego rozwoju do języka światowej polityki. Konsekwencją Raportu Brutland stała się Konferencja Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska i Rozwoju (tzw. Szczyt Ziemi) w Rio de Janeiro, w 1992 roku, na której uzgodniono plan podstawowy działań na rzecz realizacji idei zrównoważonego rozwoju, znany jako Agenda 21. Szczyt w Rio oznaczał także instytucjonalizację polityki zrównoważonego rozwoju poprzez powołanie Komisji ONZ do spraw Zrównoważonego Rozwoju.

Ostatnim i kluczowym wydarzeniem stawiającym zrównoważony rozwój w centrum polityki globalnej stał się Światowy Szczyt na temat Zrównoważonego Rozwoju, obradujący w Johannesburgu w sierpniu i wrześniu 2002 roku. Wśród przyjętych dokumentów końcowych znajduje się kolejny szczegółowy plan działań na rzecz realizacji zrównoważonego rozwoju, a sama konferencja w Johannesburgu dowodzi, że pomimo szczegółowych kontrowersji zrównoważony rozwój stał się rodzajem oficjalnej strategii akceptowanej na poziomie polityki globalnej. Można uznać, że – przynajmniej w sferze deklaracji – społeczność międzynarodowa zdecydowała się wejść na drogę, którą adekwatnie i sarkastycznie opisał Leisinger: „Ponieważ stawką jest nasza wspólna przyszłość, zróżnicowany rozwój jest wyzwaniem wspólnym dla Północy i Południa. Z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju wszystkie kraje są «krajami rozwijającymi się»” (1995: 54).

2. Zrównoważony rozwój a społeczeństwo informacyjne

Niezależnie od opisanych powyżej wydarzeń o zasięgu globalnym, ostatnie lata owocowały dwutorowym wzrostem zainteresowania zrównoważonym rozwojem. Po pierwsze, koncepcja ta stała się przedmiotem bardzo intensywnych analiz z punktu widzenia ekonomii, socjologii, teorii podejmowania decyzji czy teorii stosunków między-

² Zob. <http://www.sustainable.doe.gov.overview/definitions.shtml>. Znaleźć tam można wiele innych definicji zrównoważonego rozwoju.

dowych (zob. np. Carley, Christie, 2000; Abaza, Barazini, 2002). Każdy rok przynosi setki kolejnych publikacji zarówno na poziomie przyczynkarskim, jak i będących próbą uogólnień i syntezy.

Po drugie zaś, w sferze polityki, ostatnie lata to przede wszystkim próby przełożenia ogólnej idei zrównoważonego rozwoju na bardzo konkretne cele, zasady i sposoby postępowania. Zrównoważony rozwój oznacza dzisiaj najczęściej określoną strategię, formułowaną i realizowaną na poziomie decyzji politycznych, a nie tylko werbalnych ozdobników i oficjalnej retoryki.

Wśród podstawowych zasad regulujących urzeczywistnianie idei zrównoważonego rozwoju, część odnosi się wprost do kształtu systemu politycznego oraz formuły procesu rządzenia. Przykładem może być oficjalna strategia zrównoważonego rozwoju realizowana przez rząd brytyjski. Trzy spośród dziesięciu jej podstawowych zasad to:

- 1) walka z biedą i społecznym wykluczeniem,
- 2) człowiek i jego egzystencja jako główny cel podejmowanych decyzji,
- 3) otwartość, uczestnictwo i dostęp do informacji i sprawiedliwości³.

Zasady te wyznaczają przestrzeń do budowy systemu demokratycznego lepiej i pełniej odpowiadającego oczekiwaniom społecznym i wyzwaniom tworzonym przez gwałtownie zmieniającą się rzeczywistość. W tym kontekście strategia zrównoważonego rozwoju staje się więc próbą rozwiązania problemów, będących symptomami zjawiska znacznie szerszego, a znanego jako kryzys współczesnej demokracji⁴.

Przytoczone powyżej stanowisko rządu brytyjskiego nie jest zresztą wyjątkiem. Także dokumenty wspomnianej konferencji w Johannesburgu wyraźnie łączą realizację idei zrównoważonego rozwoju z jakością demokracji. W oficjalnym „Planie Działań” mowa jest o demokratycznych instytucjach reagujących na potrzeby społeczeństwa, rządach prawa i rozwiązaniach antykorupcyjnych jako podstawach do realizacji zrównoważonego rozwoju⁵.

Można uznać, że moment, w którym strategia zrównoważonego rozwoju zaczyna być postrzegana także jako element poprawy funkcjonowania systemu demokratycznego, jest tożsamy z koniecznością zainteresowania się zrównoważonym rozwojem przez osoby zajmujące się nowymi technologiami informacyjnymi i komunikacyjnymi (ICT – *information & communication technologies*). Te ostatnie, od dawna traktowane były w kręgu analityków życia politycznego jako czynnik pozwalający na wzmocnienie aktywności politycznej obywateli, a w konsekwencji bodziec dla nadania współczesnej demokracji nowego impulsu rozwojowego. W takich samych kategoriach ujmowany był docelowy efekt rozwoju ICT – budowa społeczeństwa informacyjnego. Społeczeństwo informacyjne to model sta-

³ Zob. http://www.sustainable_development.gov.uk/what_is_sd/what_is_sd.htm

⁴ Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły, można przyjąć, że kluczowym aspektem wspomnianego kryzysu są spadek zaufania do instytucji politycznych, spadek partycypacji politycznej i w konsekwencji kryzys legitymizacji systemu demokratycznego. Na ten temat zob. np. Teixeira: 1992, Dalton: 1996.

⁵ Zob. <http://www.mos.gov.pl/rio10/index.html>

wiający obywatela w centrum i dający mu nowe możliwości współkształtowania otaczającej go rzeczywistości⁶.

Wychodząc z zupełnie różnych założeń, rewolucja informacyjna i model zrównoważonego rozwoju, spotykają się więc jako istotne elementy poprawy funkcjonowania współczesnego modelu społecznego. ICT staje się w tym kontekście istotnym narzędziem w procesie budowy bardziej zrównoważonego społeczeństwa (Mansel, Wehn, 1998).

Przytoczone powyżej prognozy są co najwyżej projekcją nadziei związanych z rozwojem ICT. Perspektywa kilkunastu lat obecności nowych technologii w życiu codziennym pozwala jednak wzbogacić rozważania teoretyczne o ocenę dotychczasowych doświadczeń dotyczących realnego wpływu rewolucji informacyjnej na życie społeczne i demokrację. Przyjmując za punkt odniesienia przywołane wcześniej elementy brytyjskiej strategii zrównoważonego rozwoju, przedstawione zostaną główne szanse i zagrożenia, jakie dla modelu zrównoważonego rozwoju stanowi proces budowy społeczeństwa informacyjnego.

3. Rewolucja informacyjna jako zagrożenie dla realizacji zrównoważonego rozwoju

3.1. Problem prywatności

Jeśli uznać, że zrównoważony rozwój to także większa dostępność informacji, jawność życia publicznego i transparentność państwa dla obywateli, to rozwój ICT powoduje w tym zakresie skutki paradoksalne. Z jednej strony, nowe technologie dostarczają niewątpliwie narzędzi dla udostępnienia obywatelom znacznie większej ilości informacji o życiu publicznym, znacznie mniejszym kosztem i w znacznie wygodniejszej formie (mowa o tym w części 4). Z drugiej jednak, rewolucja informacyjna to także bezprecedensowy rozwój technik pozwalających na przenikanie do sfery wcześniej chronionej granicą prywatności.

Wiele spośród „inwigilujących technologii” i wykorzystujących je urządzeń zadomowiło się na stałe w życiu codziennym krajów rozwiniętych i stało się nieodłącznym elementem społecznego pejzażu. Część z nich jest narzędziem w walce o bezpieczeństwo publiczne (systemy kamer monitorujących miejsca publiczne), część ma także walor użytkowy (system nawigacji satelitarnej GPS, mini-programy komputerowe *cookies*). Wspólną cechą tego rodzaju urządzeń jest jednak możliwość ich wykorzystania w celu naruszenia prywatności obywateli czy wręcz ich obserwacji.

Wprowadzanie „inteligentnych” dokumentów tożsamości czy powszechność zakupów w Internecie, to elementy świadczące o zaawansowaniu w procesie budowy społeczeństwa informacyjnego. Jednocześnie jednak, im większy stopień nasycenia życia społecznego nowoczesnymi technologiami, tym silniejsze zagrożenia dla poczucia prywatności. Atak terrorystyczny na Nowy Jork uruchomił cały szereg działań amerykańskiego rządu, w których możliwości ICT służą uczynieniu życia przeciętnych „zjadaczy chleba” w USA znacznie bardziej „przezroczystymi” niż to miało miejsce wcześniej. Analogiczne działa-

⁶ Wśród wielu tekstów mówiących wprost o istotnym wpływie ICT na rozwój nowego, „lepszego” modelu demokracji i społeczeństwa warto zwrócić uwagę na: Grossman, 1995; Negroponte, 1995.

nia prowadzone są w skali międzynarodowej⁷. Cała aktywność tego typu jest nie tylko technicznie niemożliwa, ale wręcz bezprzedmiotowa, np. w wypadku rządów państw afrykańskich wobec ich obywateli. Można więc uznać, że stopień elektronicznej ingerencji władz w życie prywatne obywateli jest wprost proporcjonalny do poziomu rozwoju kraju i stopnia zaawansowania rewolucji informacyjnej.

Zagrożenie prywatności w związku z rozwojem ICT nie jest wyłącznie – ani nawet przede wszystkim – związane z aktywnością struktur państwowych. Nie mniej istotne znaczenie ma komercjalizacja rynku danych osobowych. Ich dostępność drastycznie wzrosła w związku z upowszechnieniem cyfrowych form aktywności konsumenckiej. Pozwala to na tworzenie swoistych „profilu konsumpcyjnych” dużych – znanych z imienia i nazwiska – grup osób. Dla różnego rodzaju firm dane te stanowią bardzo cenny materiał handlowy, co zaowocowało powstaniem rynku baz danych osobowych, na którym sprzedać i kupić można historie przebytych chorób, wykazy posiadanych przez poszczególne osoby aktywów finansowych i inne dane mogące mieć walor komercyjny (Etzioni, 2000). Rynek ten działa oczywiście poza regulacjami prawnymi, ale bardzo trudno jest skuteczna interwencja, gdy zarówno sprzedający, jak i kupujący zarabiają na nielegalnej działalności.

Warto zauważyć, że w wielu wypadkach istnieje społeczne przyzwolenie na daleko idącą ingerencję struktur państwa czy firm komercyjnych w sferę prywatną obywateli. Systemy monitorujące parki czy centra miast instalowane są najczęściej na wyraźne życzenie obawiających się o swe bezpieczeństwo obywateli. Nie zmienia to faktu, iż z punktu widzenia ochrony prywatności, istnieją ewidentnie negatywne strony rozpowszechnienia ICT.

Po pierwsze, możliwości kontroli sposobu wykorzystania przez władze danych zgromadzonych dzięki urządzeniom „podglądającym” obywateli są bardzo ograniczone (w jeszcze większym stopniu dotyczy to oczywiście aktywności firm komercyjnych). Po drugie zaś, wyraźnie rysująca się tendencja wskazuje, że w wyniku rewolucji informacyjnej to przede wszystkim obywatele stali się bardziej transparentni i dostępni państwu i jego strukturom. Te ostatnie, ciągle bardzo opornie udostępniają szczegóły swej działalności zainteresowanym obywatelom, mimo że dostęp do informacji i przejrzystość funkcjonowania struktur mają być kluczowym aspektem zarówno społeczeństwa informacyjnego, jak i realizacji idei zrównoważonego rozwoju.

Złośliwie można zauważyć, że podstawowa zasada strategii zrównoważonego rozwoju rządu brytyjskiego, mówiąca o „ustawieniu przeciętnych ludzi w centrum” (*putting people at the centre*), w związku z rozwojem ICT polega w dużym stopniu na ustawieniu obywatela w centrum zainteresowania państwa i w świetle reflektorów państwowych instytucji.

3.2. Nowe podziały społeczne

Opisane w poprzedniej części zagrożenia miały w znacznym stopniu charakter potencjalny. Całkowicie realnym problemem, obserwowanym w zasadzie od początku rewolucji

⁷ Permanentna aktywność systemów odczytywania treści przesyłanych przez pocztę elektroniczną typu Echelon są najbardziej znanym działaniem tego typu.

informacyjnej, jest natomiast zjawisko znane jako cyfrowe wykluczenie, lub cyfrowy podział (*digital divide*). Dotyczy ono dwóch podstawowych wymiarów – wewnętrznego i międzynarodowego. W tym pierwszym znaczeniu, cyfrowe wykluczenie oznacza drastyczne nierówności w dostępie do technologicznych owoców rewolucji informacyjnej pomiędzy członkami tego samego społeczeństwa. Kryteria różnicujące dostępność ICT obejmować mogą zarówno poziom dochodu, jak i czynniki rasowe, etniczne, czy wreszcie płeć. Międzynarodowy aspekt cyfrowego wykluczenia sprowadza się do różnic w poziomie nasyceń nowymi technologiami pomiędzy poszczególnymi państwami, grupami państw czy kontynentami. Dostępność ICT staje się więc kolejną płaszczyzną nierówności rozwojowych w skali globalnej. Ze względu na ograniczoną objętość, w tym tekście ograniczymy się do zasygnalizowania międzynarodowego aspektu cyfrowego wykluczenia.

Najbardziej wymiernym wskaźnikiem pozwalającym ocenić, na ile problem cyfrowego wykluczenia ma charakter realny są oczywiście podstawowe parametry dostępności nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych, w tym zwłaszcza Internetu. Według danych z sierpnia 2001 roku ludność Afryki stanowiła około 12,5% światowej populacji. W tym samym czasie mieszkańcy Czarnego Łądu tworzyli jednak tylko 0,8% globalnej populacji internautów. Analogiczne wskaźniki dla Europy to odpowiednio – 13% i 30,1%, a dla Ameryki Północnej – 5,1% i 35,2%.

Jesienią 2001 roku prawie dwie trzecie Szwedów oraz więcej niż połowa Brytyjczyków i Holendrów deklarowało się jako użytkownicy Internetu. Analogiczny wskaźnik dla Białorusi wynosił 1,74%, a dla Mołdawii i Albanii już tylko 0,34%. Najbardziej zaawansowana z punktu widzenia powszechności Internetu na kontynencie afrykańskim Republika Południowej Afryki mogła się pochwalić odsetkiem około 5,5% internautów w populacji. Ale już kraje takie Angola i Ghana miały – odpowiednio – 0,3% i 0,15% użytkowników Internetu wśród mieszkańców.

Najbardziej chyba spektakularnym przykładem cyfrowego wykluczenia jest przypadek Czadu, w którym w sierpniu 2001 roku funkcjonował jeden komputer podłączony do sieci tzw. stałym łączem (*Internet host*), obsługując całą, ponad siedmiomilionową populację kraju. Według tych samych badań mająca nieco ponad ćwierć miliona mieszkańców Islandia dysponowała ponad 48 tysiącami przyłączonych na stałe do sieci komputerów⁸.

Przytoczone dane nie mają charakteru wyczerpującego. Adekwatnie jednak ilustrują wyraźną tendencję w zakresie drastycznych nierówności w dostępności ICT. Co więcej, opisana sytuacja w zasadzie nie uległa zmianie w ciągu ostatniej dekady i można mówić o swoistej stabilizacji cyfrowego wykluczenia.

Z punktu widzenia koncepcji zrównoważonego rozwoju problem cyfrowego wykluczenia jest oczywiście olbrzymim wyzwaniem. Pojawienie się zupełnie nowego aspektu nierówności stoi w jaskrawej sprzeczności z deklarowanymi celami społecznymi, wśród których walka z biedą i społecznym wykluczeniem stanowi jedno ze strategicznych zadań. Z tego punktu widzenia rewolucja informacyjna i jej dotychczasowa dynamika (zarówno

⁸ Wszystkie dane za: NUA Internet Surveys i RIPE NCC, zob. Porębski, 2002.

w skali międzynarodowej, jak i wewnętrznej) jest wyraźnym zaprzeczeniem idei równoważenia rozwoju. Można uznać, że kraje które już wcześniej były liderami w zakresie poziomu rozwoju, w związku z gwałtownym upowszechnieniem ICT, w chwili obecnej jeszcze bardziej zwiększyły dystans w stosunku do państw pozostających w tyle.

Co więcej, cyfrowe wykluczenie jest tym wymiarem nierówności międzynarodowych, z którym trudno poradzić sobie bez wcześniejszego rozwiązania innych, bardziej podstawowych aspektów rozwojowego podziału świata. Trudno wyobrazić sobie skuteczny program inwestycyjny w sferze dostępności Internetu w krajach, w których panuje głód, epidemia AIDS i występują poważne problemy z zaopatrzeniem w wodę pitną⁹.

Warto zwrócić uwagę, że samo zaawansowanie rewolucji informacyjnej uznawane jest za znaczące kryterium zrównoważonego rozwoju. Wśród 58 wskaźników zrównoważonego rozwoju stosowanych przez ONZ¹⁰ w grupie czynników instytucjonalnych znajduje się m.in. liczba kont internetowych na 1000 mieszkańców (jako miernik dostępności informacji). W tym kontekście zjawisko cyfrowego wykluczenia jest dla zwolenników idei zrównoważonego rozwoju rodzajem przyznania się do porażki, a z drugiej strony, problemem ciągle czekającym na realną strategię rozwiązania.

4. ICT jako element realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju

Omówione powyżej kwestie stwarzają dla realizacji idei zrównoważonego rozwoju poważne wyzwania. Jednocześnie jednak jest faktem, że inne elementy rozwoju ICT pozwalają na urzeczywistnienie istotnych aspektów tej samej strategii rozwojowej. Najistotniejsze z tego punktu widzenia znaczenie ma ten model postrzegania zrównoważonego rozwoju, w którym kluczową rolę odgrywa zwiększenie zaufania obywateli do państwa i wzmocnienie udziału obywateli w procesach kształtowania realizowanej polityki. Na poziomie operacyjnym przekłada się to na większą przejrzystość funkcjonowania struktur publicznych, dostęp do informacji i nowe formy politycznej partycypacji.

Wszystkie te czynniki są nie tylko elementami strategii zrównoważonego rozwoju, ale także istotnymi składowymi koncepcji znanej jako elektroniczna demokracja. Realizacja idei e-demokracji ma więc wzmocnić legitymizację systemu demokratycznego, a niejako „przy okazji” uczynić cały model rozwojowy bardziej zrównoważonym.

Z tego punktu widzenia, kluczowe wydają się te wszystkie aspekty zastosowania ICT i budowy społeczeństwa informacyjnego, które – po pierwsze – stymulują aktywność obywatelską, a po drugie wzmocniają pozycję obywatela w jego relacjach ze strukturami pań-

⁹ Istnieją, co prawda, pierwsze programy upowszechnienia tzw. *simputera*, czyli zubożonego, taniego komputera mogącego pracować w sieci, ale dotyczą one krajów średnio rozwiniętych (Indie, Brazylia), a nie najuboższych. Co więcej, w chwili obecnej trudno przesądzać powodzenie tego typu programów. Szerzej na ten temat zob. Porębski 2002.

¹⁰ Zob. <http://www.un.org/esa/sustdev/natlinfo/indicators>

stwa. Ramy objętościowe tego tekstu pozwalają wyłącznie na wymienienie podstawowych elementów e-demokracji „równoważących” funkcjonowanie systemu politycznego¹¹.

Oto najistotniejsze z nich:

- zastosowanie ICT w procesach wyborczych,
- nowe formy komunikacji politycznej (debaty elektroniczne, poczta elektroniczna),
- idea elektronicznej biurokracji (e-Government) – udostępnianie w sieci informacji urzędowych, transakcje w sieci,
- sieciowe społeczeństwo obywatelskie (wirtualne społeczności, sieciowe kampanie protestacyjne).

Realna obecność każdego z wymienionych elementów w życiu publicznym daje w efekcie istotne przewartościowanie kształtu współczesnej demokracji w kierunku upodmiotowienia obywateli i wzmocnienia ich roli w procesach politycznych. Oczywiście, poszczególne aspekty elektronicznej demokracji różnią się zarówno z punktu widzenia stopnia przekształcania podstaw systemu, jak i poziomu zaawansowania ich implementacji w chwili obecnej.

W odniesieniu do pierwszej kwestii warto zauważyć, że najbardziej radykalnym przekształceniem mechanizmów demokratycznych byłoby wdrożenie sieciowych procedur wyborczych (a idąc jeszcze dalej, wprowadzenie elektronicznych referendów jako podstawy procesu decyzyjnego). Wybory są podstawowym aktem demokratycznym, stąd włączenie ICT jako równoprawnego narzędzia realizacji aktu głosowania, oznaczałoby zmianę o kluczowym charakterze. Wszystkie pozostałe aspekty elektronicznej demokracji znacząco zwiększają możliwości komunikacji wewnątrzsystemowej, konsultacji politycznej czy wreszcie zwiększają komfort obywatela w jego relacjach z państwem (e-Government). Kwestie te nie dotyczą jednak sedna modelu demokracji przedstawicielskiej.

Właśnie potencjalne reperkusje wprowadzenia elektronicznych wyborów dla kształtu systemu demokratycznego sprawiają, że z punktu widzenia stopnia obecności poszczególnych rozwiązań w realnym życiu politycznym, głosowanie poprzez sieć pozostaje w sferze planów lub, co najwyżej, eksperymentów. W tym samym czasie inne elementy elektronicznej demokracji albo rozwijają się spontanicznie (społeczności wirtualne), albo stają się codziennością życia publicznego dzięki ambitnym programom rządowym lub samorządowym. To ostatnie dotyczy zwłaszcza elektronicznej biurokracji oraz różnych sieciowych procedur konsultacyjnych.

Podobna asymetria widoczna jest także w odniesieniu do konkretnych strategii zrównoważonego rozwoju. Przywoływana wielokrotnie brytyjska strategia rządowa zakłada umożliwienie obywatelom załatwienia wszystkich spraw urzędowych w sieci do 2005 roku. Jednocześnie kwestia elektronicznych wyborów, aczkolwiek dostrzegana, jest traktowana znacznie ostrożniej. W wyborach lokalnych w maju 2002 roku wprowadzono eksperymentalnie możliwość głosowania za pomocą sieci lub telefonu komórkowego. Ma to

¹¹ Szczegółowe omówienie różnych aspektów zastosowania ICT w procesach politycznych i ich wpływu na kształt systemu demokratycznego można znaleźć w: Porębski 2001.

być wstępem do dalszego testowania elektronicznych wyborów, tym razem w odniesieniu do wyborów parlamentarnych. Niesprecyzowany pozostaje jednak moment implementacji takiego rozwiązania i jego zakres.

Przytoczone przykłady wskazują, że urzeczywistnienie idei społeczeństwa informacyjnego byłoby istotnym bodźcem do realizacji idei zrównoważonego rozwoju. Zależność pomiędzy obydwojema programami nie jest jednak jednostronna i bez trudu wskazać można także implikacje rewolucji informacyjnej utrudniające równoważenie modelu rozwojowego. Co więcej, dynamika zmian społecznych kreowanych przez postęp technologiczny sprawia, iż niemożliwe jest oczywiście takie kontrolowanie rozwoju ICT, by stymulować elementy rewolucji informacyjnej, korzystne dla zrównoważonego rozwoju, jednocześnie tłumiąc czynniki niepożądane. Wszystko to sprawia, że kwestia ogólnego bilansu rozwoju ICT z perspektywy zrównoważonego modelu rozwojowego pozostaje ciągle otwarta.

Bibliografia

- [1] Abaza H., Barazini A. (red.) 2002: *Implementing Sustainable Development: Integrated Assessment and Participatory Decision-Making Processes*, Edward Elgar, Cheltenham.
- [2] Carley M., Christie I. 2000: *Managing Sustainable Development*, Earthscan Publishers, London.
- [3] Dalton R. 1996: *Citizen Politics: Public Opinion and Political Parties in Advanced Industrial Democracies*, Chatham House, Chatham.
- [4] Etzioni E. 2000: *The New Enemy of Privacy: Big Bucks*, [w:] *Challenge*, vol. 43, no. 3, s. 91–106.
- [5] Grossman L. 1995: *The Electronic Republic*, Viking, New York.
- [6] Leisinger K.M. 1995: *Sustainable Development: A Common Challenge for North and South*, [w:] *International Journal of Sociology and Social Policy*, vol. 15, no. 8/9/10, s. 27–64.
- [7] Mansel R., Wehn U. (red.) 1998: *Knowledge Societies: Information Technology for Sustainable Development*, Oxford University Press, Oxford.
- [8] Negroponte N. 1995: *Being Digital*, Vintage, New York.
- [9] Porębski L. 2001: *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji demokratycznej*, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- [10] Porębski L. 2002: *Rewolucja informacyjna jako źródło nowych podziałów społecznych* [w:] *Kultura i Edukacja*, nr 2, s. 22–42.
- [11] Teixeira R. 1992: *The Disappearing American Voter*, The Brookings Institute, Washington.